Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 1 czerwca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 122 (1169)

Polska a Litwa.

(Przemówienie posła K. Okulicza na Komisji Spraw Zagranicznych).

Panie Ministrze, Wysoka Komisjo!

Mówiąc o toczących się podówczas pertraktacjach z rządem Rep. Litewskiej w celu nawiązania normalnych stosunków zaleconych rezolucją R. L. z 10.XII r. ub., wyraził pan minister nadzieję, że zdrowy instynkt narodu litewskiego zwycięży i, jeżeli Litwa zechce wnieść do rokowań z Polską tyle dobrej woli ile my w nie wnosimy, to rokowania te będą uwieńczone dobrym skutkiem.

Niezawodnie wszyscy w Polsce podzielają tę nadzieję i szczerze życzą Panu Ministrowi powodzenia w tych usiłowaniach. Wolałbym coprawda, aby Pan Minister swój optymizm mógł ugruntować w tej chwili na bardziej konkretnych podstawach, niż „zdrowy instynkt narodu litewskiego". Nie dlatego oczywiście, aby tego instynktu nie było, lub abym wątpił w jego istnienie. Przeciwnie, wspólność krwi, która w pewnym stopniu łączy mnie także z narodem litewskim, tak jak większość zresztą nas, mieszkańców terytorjum Litwy historycznej, każe mi wierzyć wraz z P. Ministrem, że ten instynkt istnieje i kiedyś zwyciężyć musi. Lecz nie mogę na nim jedynie opierać swych nadziei w obecnej chwili, kiedy jedynym widomym wyrazem tendencyj i nastrojów sfer rządzących etnograficznem państwem litewskiem jest ciasny i zacięty nacjonalizm. Obsesja nacjonalistyczna, która trwa w Litwie Kowieńskiej od lat 10 zagnała zdrowy instynkt narodu litewskiego tak daleko w głąb jego podświadomości, że potrzeba wielkich przemian w psychice litewskiej i wielu rozczarowań, aby mógł on okazać swoje istnienie na powierzchni życia politycznego.

Dopóki to nie nastąpi, problem polsko-litewski nie da się rozstrzygnąć w szerokiej płaszczyźnie.

W tem miejscu chciałbym podnieść, że *sprawa litewska dla Polski — to nie jest tylko formalna sprawa stosunków normalnych z Litwą. Jest to problem takiego urządzenia ważnego kompleksu półn.-wschodniej Europy wzdłuż Bałtyku, aby przestał on być terenem krzyżujących się na nim intryg i usiłowań, mających na celu izolację Polski od północnego wschodu*, a wyzyskujących obecnie nacjonalizm litewski z nieuniknioną w przyszłości szkodą dla państwowego i gospodarczego bytu Litwy. Polityczna i gospodarcza kolaboracja Niemiec z Rosją ponad Polską, a poprzez Litwę Kowieńską jest nastawiona na odcięcie całej wschodniej połaci Państwa od naturalnych dróg wyjściowych ku morzu. Koncepcja ta zatem, dla której Niemcy nie zawahały się poświęcić Kłajpedy, nietylko wymierzona jest przeciw Polsce. Wymierzona jest ona także przeciwko ogólnej zasadzie pokojowej kooperacji wszystkich narodów na terenie ich dotyczącym, a więc przeciwko zasadzie nawskroś nowoczesnej, która wskutek coraz bardziej widocznej współzależności gospodarczej i współpracy kulturalnej narodów, zdobywa sobie powszechne uznanie i zastosowanie. Polska nie może dążyć do obalenia tego planu niemieckiego i do przetworzenia go w swobodną kooperację na całym terenie wszystkich narodów, których interesy są z nim związane, bez eliminowania któregokolwiek z nich, jak to się względem niej czyni obecnie. Stanowisko Polski odpowiada przeto całkowicie ogólnym obecnie tendencjom do generalnej normalizacji stosunków międzynarodowych, podczas kiedy polityka dotychczasowa Niemiec zmierza do wytworzenia pewnego systemu skierowanego przeciwko naturalnym interesom jednego z najbardziej na danym terenie zainteresowanych Państw, a mianowicie Polski.

W swojem dążeniu do zdobycia Wileńszczyzny, Republika Litewska świadomie stała się elementem tego systemu. *W psychice politycznej rządzących sfer litewskich przeważa bezwzględnie nacjonalizm nad ideą państwową. Cały dorobek historyczny i cywilizacyjny Litwy Historycznej odrzuciła inteligencja litewska, gdyż zawierał on b. dużo pierwiastków kultury polskiej*, uważanej za najgroźniejszego wroga samowiedzy narodowej litewskiej. Dla utrzymania owej samowiedzy 1.700.000 etnograficznych Litwinów, zamieszkujących terytorjum Republiki Litewskiej poświęca się istotny interes państwowy przez wtłaczanie go w sztuczny system polityczno-gospodarczy, skierowany przeciwko Polsce, z którą wszakże warunki historyczne i gospodarcze nakazują Litwie ściśle współpracować.

Politycy litewscy deklarowali kilkakrotnie gotowość do współpracy z Polską w razie oddania Litwie Wilna. Pomijając względy formalne żądanie to nie znajduje żadnego uzasadnienia, ani historycznego, ani rzeczowego. *Wilno było wprawdzie zawsze stolicą Litwy, ale Litwy Historycznej, której struktura narodowościowa nic nie miała wspólnego z obecnem etnograficznem Państwem Litewskiem.* Pod względem kulturalno-narodowym Wilno od wieków było i jest polskie.

Nie wdając się w retrospektywne rozważania o przebiegu sprawy wileńskiej w okresie kiedy była ona sporną, nie można jednak pominąć tego faktu, że nie kto inny jak nacjonalistyczne rządy litewskie oddzieliły murem Wilno od etnograficznej Litwy, gdyż koncepcję państwa par excellence narodowego zapragnęły rozciągnąć na ziemie historycznie litewskie, ale etnograficznie nielitewskie. Żaden z rządów kowieńskich nie rozumiał i nie uznał za własną idei państwowej W. X. Litewskiego, w imię której żądał dla siebie Wilna, jako historycznej stolicy. Dążąc do stanowiska wyłącznego gospodarza Wilna, naród litewski w osobach swoich ówczesnych przywódców, odrzucał systematycznie rolę współgospodarza, którą uzyskać mógł, zaznaczając przez to, że koncepcji wznowienia w nowej formie historycznej państwowości wielko-litewskiej jest najzupełniej obcy i spadkobiercą jej być w żadnym razie nie może.

Wprawdzie dominujący wówczas w Polsce nacjonalizm, także nie stwarzał warunków dogodnych do zaktualizowania tej koncepcji, wprawdzie niektóre rządy polskie same zmarnowały otwierające się możliwości, jak naprzykład w okresie Litwy Środkowej, jednak ze strony polskiej zarówno w działaniach kierowników polityki zagranicznej jak i w enuncjacjach przedstawicieli społeczeństwa oraz w literaturze politycznej czyniono pewne w tym kierunku wysiłki i propozycje.

W tych propozycjach widziano w Litwie neoimperjalizm Polski, dążący do podporządkowania jej sobie; młody nacjonalizm litewski obawiał się zahamowania rozwoju narodowej kultury litewskiej przez wpływy starszej kultury polskiej. Początkowo mógł mieć pewną dozę racji, lecz już w okresie projektu Hymansa mógł skutecznie zabezpieczyć swoje narodowe aspiracje od zbyt daleko sięgających ambicyj kultury polskiej. Jeżeli tego nie uczynił, to nie z obawy o samoistność narodową litewską, a tylko z niechęci przed rezygnacją z dążenia do wyłącznego posiadania Ziemi Wileńskiej, którą, wbrew oczywistości, uważać chciał za teren etnograficznie litewski.

Z tego też powodu rząd litewski niezmiennie i uporczywie odrzucał wszelkie sugestje i, nie zmieniając ani na jotę swej nacjonalistycznej polityki wewnętrznej, żądał w dalszym ciągu Wilna i Wileńszczyzny, jako części swego etnograficznego terytorjum.

W tych warunkach sprawa polsko litewska z wielkich linij historycznej tradycji i realnych obopólnych interesów przejść musiała na płaszczyznę rozgraniczenia państwowości narodowej małolitewskiej, od państwowości polskiej. Musiał tu zdecydować moment poczucia przynależności narodowej, a więc moment natury przedewszystkiem uczuciowej, który też znalazł na Wileńszczyźnie swój wyraz w stanowisku ludności już podczas okupacji niemieckiej i obu okupacyj bolszewickich, podczas krótkiego pobytu władz litewskich w kraju, później w okresie Litwy Środkowej, wreszcie w Sejmie Wileńskim. Mniemanie, że w owych warunkach jakiś plebiscyt, przeprowadzony na spornym terenie bez żadnego udziału stron zainteresowanych, np. pod kontrolą Ligi Narodów, o ile by ta kontrola była rzeczywiście bezstronna, mógł dać zasadniczo inne wyniki, niż w Sejmie Wileńskim, jest najzupełniej bezpodstawne.

Spór polsko litewski zakończył się więc rozstrzygnięciem, z punktu widzenia obustronnych, na dalszą przyszłość obliczonych interesów, nie najszczęśliwszem ale wobec wytworzonej sytuacji nieuniknionem. Rozstrzygnięcie to uzyskało sankcję właściwych organów międzynarodowych. Res jest iudicata i bez zgody obu stron zmienioną być nie może.

Obecne stanowisko Litwy jest uporczywą negacją stanu prawnego i faktycznego, jaki w konsekwencji powyższych wypadków istnieje pomiędzy nią a Polską. Jak wszelka negacja stanowisko to jest beznadziejne, jest tylko spekulacją na jakieś gwałtowne przemiany polityczne, mogące zajść w tej części Europy, czemu, zresztą, dał niedwuznaczny wyraz premjer litewski w swoim wywiadzie z korespondentem „Epoki" w powrotnej drodze z Królewca. Wobec postawy Polski i większości ludności zainteresowanego terytorjum przemiany takie mogą zaistnieć tylko w drodze wojennych zatargów, czyli nadzieje Litwy zbudowane są na rewindykacyjnych tendencjach Rosji w stosunku do Ziem Wschodnich Polski, mimo że tendencje te niosą ze sobą nieuniknioną w razie ich powodzenia zagładę istotnej niezawisłości politycznej Litwy.

Proklamowanie nowej konstytucji litewskiej Wilna jako stolicy państwa jest aktem pozbawionym wszelkiego znaczenia realnego Polska wobec niego powinna zachować swoje dotychczasowe stanowisko, które niektórzy z moich przedmówców podkreślili jako dobroduszną wyrozumiałość, ograniczając się jedynie do poczynienia u odpowiednich czynników międzynarodowych czysto formalnych zastrzeżeń. Niewiadomo zresztą jeszcze, czy ten akt rządu litewskiego nie był czemś w rodzaju plastra, mającego pokryć wobec opinji nacjonalistycznej litewskiej bliską już konieczność nawiązania z Polską normalnych stosunków.

W społeczeństwie polskiem Wileńszczyzny tkwią głęboko zakorzenione tradycje idei Litwy Historycznej, idei, jednoczącej w pewnej koncepcji państwowej wszystkie narody, na danem terytorjum zamieszkałe. Jest to dla nas, Polaków z Wielkiej Litwy, pojęcie niemal atawistyczne Pamiętamy bowiem tam, że na terytorjum narodowościowo mieszanem, przedzielającem Rosję właściwą od Polski, istniała, istnieje i istnieć będzie rywalizacja dwóch wielkich idei państwowych: polskiej i rosyjskiej. Twierdzę, że ta strona zwycięży, która potrafi stać się ośrodkiem grawitacji narodów znajdujących się na tym terenie w stadjum narodowego renesansu, która potrafi skupić je pod sztandarem związku państwowego wolnych narodów na zasadzie zupełnej równorzędności politycznej i kulturalno narodowej.

Wypadki 10-ciu lat ubiegłych wskutek wielu rozmaitych przyczyn potoczyły się innym torem. *Nie znaczy to aby zbankrutowała sama idea, która żyć i rozwijać się będzie, jest bowiem najszczęśliwszem rozwiązaniem problemu Wschodniej Europy. Oczywiście musi ta idea odpowiednio przetworzyć się wewnętrznie, aby móc w swej konstrukcji uwzględnić w pełni jedną z najpotężniejszych współczesnych zasad— zasadę niezawisłości narodowej.*

Przechodząc do zagadnień dnia dzisiejszego w zakresie stosunków polsko-litewskich, ograniczę się wobec niezakończonych jeszcze pertraktacyj do kilku tylko uwag i dezyderatów natury ogólnej.

Odbywające się obecnie pertraktacje mają na celu ustanowienie normalnych stosunków pomiędzy Polską a Republiką Litewską; przytem, zgodnie z ostatnim ustępem rezolucji Rady Ligi Narodów z 10 grudnia r. ub., osiągnięcie tego celu nie zmusza żadnej ze stron do odstąpienia od swego stanowiska w kwestjach spornych, a więc n. p. w kwestji przynależności terytorjum Wileńszczyzny. Rzecz oczywista jednak, że owe normalne stosunki opierać się muszą na stanie faktycznym, który jednocześnie jest i prawnym. Stanowisko Litwy natomiast jest zupełnie odosobnione formalnie. Stąd wniosek, że wszelkie przepisy, mające regulować stosunki pomiędzy Polską a Litwą, czy to w dziedzinie komunikacji osobowej, towarowej, czy pocztowo-telegraficznej i t. p. dotyczyć muszą jednakowo całego terytorjum państwa polskiego i wszystkich jego obywateli, oraz vice versa. Jak to już zaznaczyło się podczas obrad konferencji w Królewcu i obecnie znalazło potwierdzenie w obradach komisyj, strona litewska zmierza do wyłączenia z pod działania przyszłych przepisów obszaru, który uważa za część swego państwowego terytorjum, t. zn. Wileńszczyzny.

Już podczas konferencji w Królewcu miałem sposobność zapytać Pana Ministra jakie stanowisko zajmie strona polska wobec takiej ewentualnej propozycji autonomji in minus Ziemi Wileńskiej. Odpowiedź, którą otrzymałem, potwierdziła przypuszczenie, że w tej kwestji nie pójdzie Pan Minister na ustępstwa, któreby legalnie nabyte prawa Polski naruszyć lub osłabić mogły, a dla ludności wchodzącego w grę terytorjum byłyby nietylko materjalnym, ale i ciężkim moralnym ciosem, na który ona bezsprzecznie w ciągu 10-ciu lat ubiegłych nie zasłużyła. Sądzę, że i obecnie stanowisko to Pana Ministra nie uległo zmianie.

Pokrótce jeszcze o zakresie tych normalnych stosunków, które mają być nawiązane. We współżyciu międzynarodowem istnieje albo stan wojny, albo stan pokoju, który wymaga nawiązania pewnego minimum stosunków. Zacieśnienie ich lub rozbudowa ponad to minimum jest już kwestją indywidualną. W odniesieniu do Litwy moglibyśmy zapewne pójść bardzo daleko w tym kierunku, gdyby z tamtej strony była chęć po temu. Niestety, tak nie jest. Przeciwnie, rząd p. Woldemarasa dąży do zwężenia tych przyszłych stosunków, mając na oku nie tyle ich treść, ile zaspokojenie opinji publicznej Europy, oraz formalne wykonanie zalecenia Rady Ligi Narodów. Sądzę, że i w tej sprawie strona polska powinna trzymać się pewnego poziomu, nie dając się zepchnąć poniżej owego minimum. W przeciwnym razie można się narazić na to, że kwestja zostanie formalnie acz pozornie załatwiona, a opinja publiczna w Europie odetchnie z ulgą, będąc przekonana, że nareszcie i w tym kłopotliwym zakątku Europy nastał pokój i normalna współpraca ludzka, podczas kiedy w rzeczywistości skutek tego wszystkiego okaże się w praktyce życia żaden albo minimalny, Litwa zaś w dalszym ciągu służyć będzie wyłącznie celom obcym jej interesom, zmierzającym do wytworzenia polityczno-gospodarczego systemu bez Polski, o którym poprzednio mówiłem.

Wizyty premjera Woldemarasa w Paryżu w grudniu r. ub. i w Londynie obecnie, oraz przyjęcie jakiego on tam doznaje, każą mniemać, że wpływ kierowniczych mężów stanu państw decydujących w układzie europejskich stosunków będzie użyty dla przekonania premjera litewskiego o konieczności istotnej szczerej normalizacji stosunków Litwy z Polską. Gdyby to mniemanie okazało się mylne, wysoka kurtuazja okazywana p. Woldemarasowi w Londynie, miałaby charakter dość zagadkowy.

Mówiąc o obecnych rokowaniach chciałbym jeszcze jedną rzecz poruszyć. Podczas konferencji w Królewcu premjer Woldemaras zaproponował, aby jedna z utworzonych tam trzech komisyj mieszanych pracowała w Kownie. Delegacja polska nie miała żadnego powodu nie przyjąć tej propozycji, zwłaszcza, że inna komisja miała obradować w Warszawie. Otóż w czasie pobytu delegacji polskiej w Kownie kilkakrotnie nadmieniano jej o przygotowywanych podobno manifestacjach przeciwko niej, które jednak miały być przez władze litewskie uniemożliwiane. Wreszcie, w momencie odjazdu delegacji z Kowna na dworzec zjawiła się grupa studentów, którzy, wznosząc nieprzyjazne okrzyki, pożegnali odjeżdżającą delegację polską kamieniami, przy zupełnej bezczynności licznie na dworcu zgromadzonej policji. W prasie zjawiła się ponadto dziwaczna choć niezdementowana wiadomość, że celnicy litewscy obrzucili wóz polski jajami. Są wszelkie powody do mniemania, że bezczynność policji nie była przypadkowa, co wskazywałoby na poinformowanie władz litewskich o projektowanej demonstracji. Już bowiem samo zjawienie się dużej grupy studentów o 4-ej rano na dworzec musiało obudzić czujność policji, gdyby ta czujność zgóry uśpioną nie była. Incydent ten, który każe zwątpić w świadomość niektórych władz litewskich o przyjętych ogólnie obowiązkach gospodarzy w swoim domu, nasuwa, mojem zdaniem, potrzebę rozważenia, *czy kontynuowanie obrad w końcu czerwca w Kownie jest wskazane, zwłaszcza, że porównanie poprawności a nawet kurtuazji władz i ludności Królewca, nieodznaczającej się bynajmniej żadnym sentymentem do Polaków, w stosunku do delegacji polskiej podczas jej tam pobytu, przemawia za zmianą miejsca następnego spotkania.*

W końcu swego przemówienia nie mogę pominąć sprawy sytuacji ludności polskiej w Republice Litewskiej. Najlepszą charakterystyką tej sytuacji będzie porównanie stanu szkolnictwa polskiego w Litwie ze stanem szkolnictwa litewskiego w Polsce. Na około 65.000 Litwinów w okręgu szkolnym wileńskim posiadali oni w dniu 1.X 1927 r. 21 szkół litewskich i 23 polsko-litewskich państwowych, oraz 95 prywatnych, 2 seminarja nauczycielskie i 2 gimnazja. *W Republice Litewskiej*, po krótkim okresie bardziej liberalnej polityki szkolnej rządu lewicowego, *przystąpiono za rządów p. Woldemarasa do systematycznego zniszczenia szkolnictwa polskiego.* Na zarządzonych egzaminach dla nauczycieli polskich obcięto wszystkich 83 zdających, jedynie 13 z nich otrzymało poprawki. Jednocześnie rozpoczęto kwestjonowanie narodowości uczniów, która podług okólnika z 6.VIII 1927 r. musiała być zgodna z zapisaną w dowodzie osobistym rodziców. Trzeba tu zaznaczyć, że władze litewskie, zmieniając paszporty rosyjskie, wpisywały do nowych z reguły narodowość litewską i tylko nielicznym, narodowo wysoce uświadomionym i odważnym jednostkom udawało się wymóc, by zapis ten był prawidłowy. Ludność polska po wydaniu powyższego okólnika zaczęła masowo zwracać się do władz z prośbą o zmianę zapisów w rubryce narodowości. Przekonawszy się, że jest to ruch masowy władze zabroniły dokonywania tych zmian.

W tych warunkach *w dniu 1.X.1927 r. nie była czynna ani jedna szkoła powszechna polska* bądź z braku nauczycieli, którym odmówiono przedłużenia prawa nauczania, bądź z braku dzieci formalnie uprawnionych do uczęszczania do szkoły polskiej. Ten stan rzeczy wywołał silną reakcję w społeczeństwie polskiem na Wileńszczyźnie. Nastąpiły retorsje ze strony władz polskich w stosunku do szkolnictwa litewskiego. Sprawa znalazła się na porządku dziennym obrad Rady Ligi Narodów w grudniu r. ub.. Zarządzenia polskie zostały już przedtem cofnięte, nie były bowiem niczem innem jak tylko retorsjami, natomiast sytuacja Polaków w Republice Litewskiej zmianie na lepsze nie uległa.

Nie będę wyliczał tutaj szczegółowych zarządzeń rządu litewskiego, stanowiących w swoim całokształcie cały system polityki skierowanej do wynarodowienia elementu polskiego, który, wbrew mylnemu a dość jednak rozpowszechnionemu przekonaniu, reprezentuje w przekroju wszystkie warstwy społeczne. Kto się tem bliżej interesuje znajdzie obfity materjał w publikacjach różnych autorów, w memorjałach i skargach ludności polskiej kierowanych do rządu litewskiego, a tylko w jednym wypadku w roku 1924 do Ligi Narodów, w perjodycznych biuletynach wydawanych przez Wileńskie Biuro Informacyjne, wreszcie w miesięczniku „Sprawy Narodowościowe", wydawanym przez Instytut Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie. Na podstawie wszystkich tych źródłowych danych należy stwierdzić, że *ludność polska w Republice Litewskiej jest poddana systemowi gospodarczej i kulturalno-narodowej eksterminacji przez nacjonalizm litewski, będący jedynym i dotąd bezkonkurencyjnym motorem wszelkich działań rządu litewskiego.*

Będąc zdecydowanym zwolennikiem zapewnienia mniejszościom narodowym w Polsce wszelkich niezbędnych warunków dla normalnego kulturalno-narodowego ich rozwoju, uważam się za uprawnionego do podniesienia tu głosu w obronie współrodaków pozbawionych w Litwie Kowieńskiej tych warunków i narażonych z tytułu swej przynależności narodowej na dotkliwe represje i szykany.

Ucisk kulturalno-narodowy jest zawsze wodą na młyn wszelkich nacjonalizmów i dlatego cieszyć się tylko trzeba, że przykład litewski nie znalazł naśladowców u nas w stosunku do Litwinów, bowiem represyjne zarządzenia o charakterze retorsji z października r. z. w żadnym razie za takie uważane być nie mogą. Ludność litewska w Polsce nie jest zupełnie krępowana w swoim narodowym rozwoju, jak o tem częściowo świadczą cyfry poprzednio przeze mnie przytoczone. Możemy być z tego tylko dumni. Nie wyłącza to jednak obowiązku rządu polskiego do użycia wszystkich środków pokojowych jakimi może dysponować dla obrony przyrodzonych praw Polaków zamieszkałych w Republice Litewskiej.

Nie jestem zwolennikiem procesowania się z Litwą Kowieńską na terenie Ligi Narodów. Nie odpowiada to naszej godności państwowej, ani naszym głębokim, mimo wszystko, tradycjom braterskiego współżycia z narodem litewskim. Obecnie jednak znajdujemy się sami, wbrew wszelkiej prawdzie i wszelkiej logice w roli oskarżonych. W szeregu depesz i memorjałów z października i listopada r. ub. oskarża Polskę rząd p. Woldemarasa nietylko o retorsję przeciwko ludności litewskiej, ale wręcz o „zapoczątkowanie realizacji planu ogólnego, skierowanego nawet przeciwko historji niepodległej Litwy".

Podobno na czerwcowej sesji Rady Ligi w wyniku sprawozdania o tych skargach p. Baelerts van Blocklanda możliwą jest dyskusja na ten temat. Sądzę, że będę wyrazicielem życzeń nietylko swoich i swego klubu, ale i wielu innych kolegów tu obecnych, jeżeli, kończąc swoje przemówienie, zwrócę się do Pana Ministra z usilną prośbą, aby przy tej sposobności, jeżeli ona się nadarzy, zechciał z całą mocą *przeciwstawić nieuzasadnionym skargom litewskim opłakany stan ludności polskiej w Republice Litewskiej i spowodować przywrócenie jej należnych praw w zakresie zachowania i rozwijania ojczystego języka i rodzimej kultury.*

Prace Sejmu.

Plenarne posiedzenie.

Dalsza dyskusja nad preliminarzem.

WARSZAWA, 31-V. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad preliminarzem przemawiał pierwszy pos. Reich (Koło Żyd.) zaznaczając między innemi, że nastąpiło pewne złagodzenie antagonizmów między ludnością polską a żydowską, co jest skutkiem sprawiedliwej polityki rządu. Mówca domaga się dania możności pracy ludności żydowskiej i równouprawnienia podatkowego. Omawiając sprawę gmin żydowskich podkreśla z zadowoleniem, że pod tym względem nastąpiła demokratyzacja tych instytucyj, wreszcie zaznacza, że poczucie narodowości u Żydów różni się całkowicie od nacjonalizmu innych narodów. Będąc lojalnymi obywatelami państw w których mieszkają Żydzi poczuwają się jednocześnie do solidarności z żydowstwem całego świata. To też jako najważniejsze dla nich uważają postulaty autonomji kulturalnej. Ludność żydowska — zaznaczył pos. Reich — chce spełniać swe obowiązki państwowe z radością i dumą.

Następnie przemawiał pos. Radziwiłł (B. B. W. R.). W przemówieniu swem mówca podkreślił, że wbrew twierdzeniu posłów, czy to z prawicy, czy z lewicy sytuacja w kraju od wypadków majowych ogromnie się zmieniła na lepsze i że poprawa ta w dalszym ciągu postępuje naprzód.

Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego wzmacnia się tak wewnętrznie jak nazewnątrz, mimo różnych niebezpieczeństw, jakie nam zagrażają już to ze strony komunizmu, już to ze strony międzynarodowego kapitału.

W dalszym ciągu poseł Radziwiłł stwierdza dobry stan gospodarczy, mądre i planowe przeprowadzanie reformy rolnej oraz poprawę bytu robotników i zmniejszanie się bezrobocia. Wreszcie zbija zarzuty tak lewicy jak i prawicy, jakoby rządy Marszałka Piłsudskiego były dyktatorskiemi. Twierdzenia swoje popiera przykładami.

Po porównaniu chwili obecnej z latami Stefana Batorego i przypomnieniu walki, jaką monarcha ten podjął z ówczesną demokracją szlachecką, mówca apeluje do członków Izby, aby nie szli tą samą drogą, którą szła dawna szlachta polska, przeciwstawiając się każdej próbie wzmocnienia autorytetu rządu i głowy państwa.

Przechodząc do sprawy mniejszości narodowościowych mówca zaznacza, że należy do tych, którzy zawsze stali na stanowisku zupełnego równouprawnienia mniejszości zarówno w teorji, jak i w praktyce i że konsekwentnie stać będzie na tem stanowisku, jak również i jego klubowi koledzy. Co do przedłożenia budżetowego to blok w całości przedłożenie rządowe popiera.

Po przemówieniu komunisty Bitnera marszałek zarządził przerwę do godz. 15.30.

Po przerwie.

WARSZAWA, 31-V. (Pat). Na plenum Sejmu po przerwie przemawiali posłowie: Dworczanin (Kl. Biał. Chł. Rob.) i Czuczmaj (Ukr. Socj.) przyczem obaj oświadczyli się przeciw budżetowi. Następnie poseł Wołynckij (Ukr.) stwierdził, że poprawy warunków gospodarczych w Polsce negować nie można. Jest ona objektywnym skutkiem stabilizacji konjunktury w całym świecie. Atoli zdaniem jego daje się zauważyć obniżenie stopy procentowej klas pracujących.

Generalny referent pos. Krzyżanowski (BBWR) zauważa, iż zagadnienia niskich płac urzędniczych nie należy rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu stosunków. Doprowadzenie do zwyżki płac zależne jest od zniżki stopy procentowej. Widocznym znakiem poprawy jest powstanie rezerw w ciągu dwu lat. Mówca stwierdza, że równowagę budżetową trzeba utrzymać bez zwiększania obciążenia podatkowego. W końcu referent zwraca się do Izby o przyjęcie budżetu i nie zwiększania preliminowanych wydatków, gdyż brak byłoby pokrycia.

Na tem dyskusję ogólną nad preliminarzem budżetowym wyczerpano, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad budżetem M-stwa Rolnictwa i M-stwa Reform Rolnych, który zreferował pos. Stadnicki (BBWR). Referent zaproponował następne posiedzenie dziś o godz. 11 min. 30 rano.

Obrady komisji administracyjnej.

Dyskusja nad wnioskami poselskiemi w sprawie nadużyć wyborczych.

Wczoraj obradowała pod przewodnictwem pos. dr. Polakiewicza, sejmowa komisja administracyjna prowadząc w dalszym ciągu dyskusję nad wnioskami poselskiemi w sprawie nadużyć wyborczych. Na posiedzeniu tem p. minister Spraw Wewnętrznych gen. Składkowski wygłosił obszerne przemówienie, treść którego z powodu braku miejsca w dzisiejszym numerze, podamy jutro.

Po przemówieniu p. ministra Składkowskiego, komisja przystąpiła do dalszej dyskusji, zastanawiając się przedewszystkiem nad sprawą wyborów podkomisji do przepracowania zgłoszonych wniosków i przygotowania odpowiednich materjałów komisji.

W rezultacie większość komisji opowiedziała się za przyjęciem wniosku pos. dr. Putka (Wyzw.) w sprawie wybrania nadzwyczajnej komisji do zbadania całokształtu spraw wyborczych. Komisja taka składałaby się z 7 członków reprezentujących 7 największych klubów sejmowych. Sprawa ta rozpatrywana jeszcze będzie na następnem posiedzeniu komisji, które wyznaczone zostało na 5 czerwca r. b.

Sprawa prowokatora Samborskiego.

WARSZAWA. 31. V. (Pat.) W związku z nieprawdziwemi wiadomościami, które ukazały się w prasie o zjawieniu się w poselstwie ZSRR prowokatora Samborskiego Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się z kół miarodajnych co następuje:

1) Samborskiego nie przyjął wcale poseł Związku Socj. R. R. p. minister Bogomołow, lecz tylko kierownik Wydziału konsularnego w poselstwie ZSRR konsul Szachow, do którego Samborski dopuszczony został na skutek zapewnienia, że ma pilną, nie cierpiącą zwłoki sprawę osobistą.

2) Z rozmowy z Samborskim p. konsul Szachow nie wyniósł wrażenia co do jego stanu nietrzeźwości i nie zdawania sobie sprawy z tego co czyni.

3) Samborski zaproponował p. konsulowi Szachowowi dostarczenie poufnych dokumentów urzędowych, a dla udowodnienia możności ich dostarczenia przedstawił szereg pism o treści urzędowej, które przekazane zostały przez poselstwo ZSRR władzom polskim.

4) Na skutek telefonicznego skomunikowania się p. konsula Szachowa z XI komisarjatem P. P. do gmachu poselstwa przybył nie komisarz Farenholz, jak to mylnie było podano w pismach, lecz starszy posterunkowy Raginia, który też Samborskiego aresztował i zabrał zaofiarowane przez niego dokumenty.

Entuzjazm wybitnego Belga nad faszyzmem.

RZYM, 31-V. (Pat). Corriere d'Italia zamieszcza dłuższy wywiad z byłym belgijskim prezesem Rady Ministrów Carton de Viardem, który znajduje się w Rzymie w związku z międzynarodowym kongresem prawa karnego. Carton de Viard zaznaczył, że 45 artykułów nowego kodeksu dotyczących zarządzeń w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego będzie niezawodnie uzgodnione z odpowiedniemi zmianami zastosowanemi przez te wszystkie państwa, które pracują obecnie nad zmianą swych kodeksów karnych. Zkolei Carton de Viard dał wyraz swemu zachwytowi z powodu spotkania z Mussolinim zaznaczając między innemi, że jako tyran Mussolini jest po prostu czarujący.

Carton de Viard zaznaczył dalej, że wyraził premjerowi włoskiemu swój podziw dla olbrzymiego dzieła przekształcenia Włoch. W odpowiedzi na to Mussolini zaznaczył między innemi, że jednostka nie powinna się rozwijać poza państwem, a tembardziej przeciwko państwu, lecz winna być podporządkowana państwu. Z drugiej strony państwo nie powinno stanowić oligarchji, lecz winno być skupieniem wszystkich słusznych interesów jednostki.

Poruszając sprawę walki klas Mussolini zilustrował zasady systemu korporacyjnego zaznaczając, że nienawidzi tak zw. walki klas. W dalszym ciągu p. Carton de Viard poruszył sprawę kryzysu wszystkich ustrojów parlamentarnych stwierdzając, że doświadczenie Włoch z państwem korporacyjnem jest pierwszorzędnego znaczenia. Faszyzm stanowi głęboką ewolucję w życiu politycznem ludzkości. Doświadczenie to sądząc po dotychczasowych wynikach niezawodnie się powiedzie i wywoła niechybnie wszędzie naśladowców. Włochy nawiązując do dawnych tradycyj rzymskich, zakończył Carton de Viard będą raz jeszcze nauczycielem innych.

Zdementowanie pogłosek o zgodzie Z. S.R.R. na przyłączenie Litwy do Polski.

Nota sowiecka do rządu kowieńskiego.

WARSZAWA, 31 V. (Pat) Dnia 29 maja b. r. poseł ZSRR minister Bogomołow przesłał ministrowi spraw zagranicznych Zaleskiemu odpis następującej noty sowieckiej doręczonej w Kownie:

Do Pana Woldemarasa prezesa rady ministrów i ministra Spraw Zagranicznych republiki litewskiej w Kownie, 28 V. 1928 Panie Prezesie. Z polecenia mego rządu mam zaszczyt zakomunikować Panu co następuje: Rząd ZSRR. otrzymał wiadomość, że podczas ostatnich rokowań polsko litewskich w Kownie jeden z członków delegacji litewskiej oświadczył, jakoby rząd ZSRR. miał zamiar udzielić zgody na przyłączenie w tej lub w innej postaci Litwy do Polski pod warunkiem otrzymania przez Związek Sowietów kompensaty w postaci przyłączenia do niego Łotwy. Pomimo tego, że wspomniana informacja doszła do wiadomości Sowietów w drodze nieoficjalnej, rząd Związkowy wobec ważności sprawy uważa za potrzebne podać do wiadomości rządu litewskiego że wspomniana informacja jest absolutnie zmyślona i że rząd związkowy nigdy i z nikim w tej liczbie i z rządem polskim ani bezpośrednio, ani przez jakąkolwiek drugą osobę nie prowadził rokowań w tej sprawie i nie wypowiadał podobnego projektu. Zupełnie zmyślony charakter tej informacji, wynika również i z tego, że jest ona w jaskrawej sprzeczności z podstawową pozycją ZSRR w stosunku do prawa narodów, do samookreślenia i w szczególności w stosunku do niepodległości jego zachodnich sąsiadów, pozycją, która znalazła jasny wyraz w wielokrotnych aktach i oświadczeniach rządu związkowego. Powyższe oświadczenie rząd związkowy podaje do wiadomości rządu Litewskiej Republiki. Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku (—) Arosijew, minister pełnomocny ZSRR na Litwie.

Nota min. Zaleskiego do posła Z. S. R. R. Bogomołowa.

W odpowiedzi na powyższą notę minister spraw zagranicznych Zaleski przesłał 31 maja posłowi Bogomołowowi notę treści następującej:

Do Pana Bogomołowa, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego ZSRR. Warszawa. Potwierdzam niniejszym odbiór przesłanego mi przez Pana Posła 29.V r. b. odpisu noty wystosowanej z polecenia rządu ZSRR. przez Pana Arosijewa posła nadzwyczajnego ZSRR. w Kownie do p. Woldemarasa, prezesa rady ministrów Republik Litewskiej w sprawie rzekomych oświadczeń jednego z członków delegacji litewskiej w Kownie. Stwierdzam kategorycznie, że nie tylko nikt z członków delegacji polskiej w Kownie nic i nikomu nie mówił o rzekomych zamiarach wyrażenia przez rząd ZSRR. zgody na przyłączenie Litwy do Polski wzamian za kompensatę w formie przyłączenia Łotwy do Związku Sowietów, ale że wogóle nie było i nie mogło być żadnych rozmów na tego rodzaju tematy, gdyż jedną z naczelnych zasad polskiej polityki zagranicznej jest szanowanie niepodległości i suwerenności państw. Dziękując Panu Posłowi za uprzejme zakomunikowanie mi wspomnianej noty w sprawie wiadomości opartych na tak widocznie nieuzasadnionych pogłoskach o których rząd Związku Sowietów zresztą podaje, że doszły do jego wiadomości drogą nieoficjalną przyjmuję z zadowoleniem autorytatywne wypowiedzenie się rządu Związku Sowietów w sprawie tak doniosłej wagi, jak jego stosunek do zasady samookreślania się narodów i ich prawa do niepodległego bytu w szczególności zaś do zasady niepodległości wspomnianych w nocie państw bałtyckich. Proszę Pana Posła przyjąć wyrazy mego szacunku

(—) August Zaleski.

Rezultat podróży Woldemarasa do Londynu.

BERLIN, 31-V. (Pat). Woldemaras oświadczył dziennikarzom na temat swej podróży do Londynu co następuje: Chamberlain położył wielki nacisk na sprawę wzmocnienia pokoju w Europie Wschodniej i zalecił aby Litwa ze wszystkimi sąsiadami była w harmonji i w atmosferze pokojowej. P. Chamberlain wyraził zadowolenie, że między Litwą, a Niemcami istnieją przyjazne stosunki. Woldemaras zaznaczył, że udaje się do Genewy, ponieważ Liga Narodów na obecnej sesji zająć się ma również sprawą polsko-litewską

W końcu oświadczył, że wkrótce odbędą się na Litwie wybory do Sejmu i że stan dyktatury będzie znacznie złagodzony. Francuski dziennik „Paris-Midi" zamieszcza depeszę swego korespondenta berlińskiego o sprawozdaniu Woldemarasa ogłoszonem po powrocie do Kowna i o rozmowach swych z Chamberlainem. Woldemaras zmuszony był przyznać, że Chamberlain dał do zrozumienia, że Anglja nie podziela punktu widzenia Litwy na sprawę Wilna. Londyn, pisze „Paris-Midi" jest zdania, że ogłoszenie Wilna za stolicę Litwy jest szkodliwe dla sprawy zbliżenia polsko-litewskiego uważanego tam za pożądane.

Prasa francuska o Woldemarasie.

PARYŻ, 31.V (Pat). W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek w Genewie sesją Rady Ligi Narodów „Matin" wyraża nadzieję, że Rada Ligi zajmie się energicznie sprawą litewską.

Woldemaras—pisze „Matin"—daje dowody niedopuszczalnej i nie mogącej być dłużej tolerowaną dwoistości. Po daniu w Genewie szeregu obietnic przeprowadził obecnie ogłoszenie konstytucji sprzecznej z postanowieniami Ligi Narodów. Zdaniem dziennika Rada Ligi Narodów powinna przywołać go stanowczo do porządku, albowiem żarty te trwają już zadługo.

Sytuacja w Jugosławji zaostrza się.

BIAŁOGRÓD, 31. V. (Pat). W dniu wczorajszym o godz. 22 przyszło do gwałtownego starcia między studentami, a policją na jednej z głównych arteryj miasta. Policja rozproszyła manifestantów oraz dokonała licznych aresztowań. Szczegółów starcia brak, wobec tego, że centrum miasta otoczone jest przez policję w celu zapobieżenia nowym manifestacjom.

Dzień polityczny.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Pod przewodnictwem wicepr. Bartla odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem zatwierdzono zmiany umów ze stocznią gdańską, oraz przeprowadzono dalszą dyskusję nad środkami, mającemi na celu naprawę bilansu handlowego. Zakończenie dyskusji nad bilansem handlowym oczekiwane jest na następnem posiedzeniu komitetu ekonomicznego, t. j. w sobotę.

*

Wczoraj powrócił ze swej podróży zagranicę p. Marszałek Senatu prof. Szymański i objął urzędowanie

*

Wczoraj o godz. 11 przed południem marszałek Senatu Szymański po objęciu urzędowania złożył wizytę marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu, przyczem obaj marszałkowie odbyli naradę nad ustaleniem planu prac obu Izb nad budżetem.

*

Dyrektor departamentu politycznego w M. S. Z. p. Jackowski dnia 1 czerwca wyjedzie na dwumiesięczny urlop wypoczynkowy. W czasie jego nieobecności departamentem politycznym kierować będzie radca ambasady polskiej w Paryżu p. Arciszewski, który onegdaj przybył z Paryża do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, p. Jackowski nie powróci już na swoje stanowisko do departamentu politycznego i prawdopodobnie zostanie mianowany posłem polskim w Kopenhadze.

*

W poniedziałek w Genewie rozpocznie się czerwcowa sesja Rady Ligi Narodów, na którą wyjeżdżają dziś z Warszawy delegaci polscy: min. Zaleski, nacz. Hołówko, nacz. Tarnowski i radca Szumlakowski.

*

Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku dr. Strassburger powrócił wczoraj z urlopu i w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

*

„Izwiestja" z 25 maja r. b. zamieściły depeszę z Pekinu, według której delegat Rzplitej w Chinach Pindor miał rzekomo oświadczyć w rozmowie z marsz. Czang-Tso-Linem, że Polska zjednoczona jest z Chinami w walce przeciwko bolszewizmowi. Tę samą pogłoskę powtarzają „Izwiestja" 29 maja w przeglądzie tygodniowym. PAT. upoważniona jest do stwierdzenia, że przypisywane p. Pindorowi oświadczenie nie miało miejsca.

*

Przed kilku dniami prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie polecił prezesom podwładnych sobie okręgów administracyjnych zarządzić odebranie legitymacyj urzędniczych wszystkim aplikantom sądowym oraz nie wydawanie takich legitymacyj nowomianowanym aplikantom. W związku z powyższem zarządzeniem, które wywołało wielkie poruszenie wśród aplikantów, otrzymujemy następujące wyjaśnienie: podstawą tego zarządzenia jest wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego, orzekający, iż aplikant jest urzędnikiem prowizorycznym, a nie stałym. Z takiej definicji wynika, że z poborów aplikanta nie może być potrącana składka na fundusz emerytalny, że aplikant nie ma prawa do ligitymacji i do 50% zniżki kolejowej.

Rozporządzenie powyższe będzie wprowadzone na terenie całego państwa.

*

W poniedziałek odbędzie się zjazd wojewodów wszystkich województw pod przewodnictwem min. Składkowskiego. Zjazd potrwa jeden dzień. Poświęcony będzie, jak dorocznie, omówieniu spraw administracyjnych.

Kronika telegraficzna.

— Nowy projekt ustawy prasowej opracował rząd litewski. Projekt ten przedłożono redaktorom gazet kowieńskich z prośbą o wyrażenie opinji.

— Układ handlowy łotewsko-turecki. Generalny sekretarz łotewskiego ministerstwa spraw zagranicznych Albat podpisał w Angorze układ handlowy z Turcją, oparty na zasadzie najwyższego uprzywilejowania.

— Wybuchła bomba w lokalu centralnego biura wyborczego na prezydenta Meksyku. Ofiar w ludziach nie było. Szkody materjalne minimalne.

— Pogłoski o chorobie Papieża, jak donoszą z Rzymu są nieprawdziwe.

Silne lotnictwo—to potęga państwa!

OD REDAKCJI.

W związku z odbywającym się dziś w Wilnie zjazdem kółek i organizacyj rolniczych do niniejszego numeru załączamy specjalny dodatek p. t. „Przegląd Gospodarczy Ziem b. W. Ks. Litewskiego" poświęcony potrzebom rolnictwa. Niestety, względy techniczne nie pozwoliły nam wykorzystać w nim całego zebranego w tej sprawie przez redakcję materjału.

Pamięci Jędrzeja Śniadeckiego

(w 90-tą rocznicę jego zgonu).

Umieszczone w tych dniach w „Kurjerze Wil." sprawozdanie H. Romer-Ochenkowskiej z pomyślnych wyników publicznego konkursu zdrowego dziecka przypomniało Wilnu tyle pamiętną naszemu światu lekarskiemu datę—r. 1805. Wówczas to ukazała się w Wilnie znakomita książka Jędrzeja Śniadeckiego „O fizycznem wychowaniu dzieci", którą słusznie, znany uczony polski, Zygmunt Kramsztyk nazywa „najtrafniejszą, najpiękniejszą i najobszerniejszą z rozpraw popularno-naukowych genjalnego wileńskiego medyka i przyrodnika. Rok 1805 pamiętnym jest jeszcze i z tego, że wówczas to tyle zasłużony, a ruchliwy prof. wileński Józef Frank założył T-wo Lekarskie, które i potem po zamknięciu dawnego uniwersytetu i akademji lekarskiej pozostawało zawsze ostatniem ogniwem onej przesławnej wszechnicy wileńskiej. Pierwszym prezesem Wil. T-wa Lekarskiego mianowany został, jako najwyższa powaga lekarska, genjalny autor, na krótko przedtem wydanej „Teorji jestestw organicznych" Jędrzej Śniadecki. Rok bieżący i upływający obecnie miesiąc powinien przypomnieć światłemu ogółowi wileńskiemu, że oto dn. 11 maja 1838 r., a więc przed 90-cio laty dokonał w mieście naszem sławnego żywota ten mąż, który był zarówno chlubą nauki europejskiej, jako wielki fizjolog i chemik, jako też zaszczytem uniwersytetów polskich: wileńskiego, w którym wykładał, i krakowskiego w którym się przedtem kształcił, oraz szeregu obcych uczelni, w których pogłębił swą wiedzę. Umarł Śniadecki w znanym wileńskim domu Józefa Franka przy ul. Wielkiej i tegoż Franka mieszkanie aż do zgonu zajmował. Tu bywał i widywał córkę jego Ludwikę, Juljusz Słowacki. Dlaczego niema dotychczas na tym domu tablicy pamiątkowej, przypominającej wilnianom zasłużone imię wielkiego obywatela i datę jego zgonu? Jak wiadomo J. Śniadecki pochowany został we wsi Horodniki pow. oszmiańskiego i odznaczony bardzo pięknym pomnikiem marmurowym z urną u jego szczytu. Gorętsi jeno wielbiciele cnót i genjuszu naszego profesora odwiedzają niekiedy ten daleki zakątek ziemi wileńskiej, gdzie zwłoki jego spoczęły.

Obecnie nawet niektórzy z krajoznawców głowią się nad tem, gdzie się znajduje przy podwileńskim trakcie Oszmiańskim to miejsce, gdzie przed 90-cio laty usypany został przez akademików wileńskich kurhan pamiątkowy nazwany przez nich Jędrzejówką.

Tu bowiem zatrzymał się wówczas w pochodzie kondukt pogrzebowy wileński ze zwłokami Jędrzeja Ś. które niesione były przez jego uczniów, a następnie umieszczone na wozie. Dziś już niema ani śladu kopca i krzyża, który był na nim ustawiony. Pamięć o świetnym praktyku-lekarzu, jakim był Jędrzej Śniadecki i o rozlicznych zasługach jego, położonych dla kliniki, tak samo pamięć o działalności jego piśmienniczej, również w dziedzinie satyry obyczajowej (jak wiadomo był on redaktorem słynnych „Wiadomości Brukowych" organu T-wa Szubrawców Wileńskich) pozostanie niewygasłą w społeczeństwie wileńskiem. Pamiętam z jaką czcią przechowywali wspomnienia o uwielbianym profesorze jego byli uczniowie nie tylko lekarze interniści jak ś. p. dr. Franciszek Nowicki, jeden z bohaterów powstania 1863 r. i dr. Juljan Tytius, popularny filantrop wileński, lecz przedewszystkiem niezapomniany wileńskiemu światu ubogich, prawdziwy przyjaciel dzieci proletarjackiego Wilna, dr. Wersocki. Z wzruszeniem i żywym wyrazem wdzięczności wspominali oni częstokroć o niespożytych zasługach Śniadeckiego. W ostatnich latach ukazało się nader wartościowe dzieło prof. Ad. Wrzoska dok. medycyny, ujmujące w dwóch tomach ilustrowanych całość żywota i prac autora „Jestestw". Księgi wydane nakładem Krakowskiej Akademji Umiejętności już są wyczerpane. Zato niedawno ukazało się 2-gie wydanie dziełka Śniadeckiego, o którem nadmieniliśmy wyżej p. t. „O fizycznem wychowaniu dzieci", nadto jako ciekawy przyczynek do dziejów medycyny w kraju ukazała się ostatnio wydana staraniem dr. med. St. Trzebińskiego, prof. uniwersytetu wileńskiego broszura, pod tytułem „Jędrzej Śniadecki". Ocena dzieła Ignacego Fiałkowskiego p. t. „Początki chirurgji". Jest to odbitka redagowanego przez prof. Ad. Wrzoska „Archiwum Historji i Filozofji Medycyny" w Poznaniu.

Dlaulos.

Życie gospodarcze.

Potrzeby rolnictwa.

(Wywiad z redaktorem „Tygodnika Rolniczego" p. Romualdem Węckowiczem).

— *Jakie są najbardziej palące potrzeby rolnictwa w naszym kraju?*

Ścisłej odpowiedzi na postawione mi pytanie dać nie potrafię, gdyż nie rozumiem dobrze tego określenia „palące" potrzeby. Powstaje u nas, aż zanadto dużo różnorodnych tak zwanych „aktualnych" lub „palących" zagadnień w rolnictwie, często modnych, które, mojem zdaniem, zaciemniają nieraz całokształt sprawy i stają się jakby doraźnemi plasterkami na różnorodne dolegliwości lub figowemi listkami, przykrywającemi naszą rzeczywistość.

W rolnictwie jest pewna reguła, nazywa się ona: prawo minimum. Sens jej jest taki, że pełny urodzaj rośliny zależy od niezbędnego czynnika, który występuje stosunkowo najsłabiej. Doskonale ta reguła może być zastosowana i do całokształtu naszego rolnictwa: czynnik, który występuje w danym okresie stosunkowo najsłabiej hamuje dalszy pomyślny rozwój rolnictwa. Wyrównanie tego minimum, dla pomyślnego rozwoju rolnictwa, staje się zagadnieniem istotnie palącem. Jednak dopiero głęboka i umiejętna analiza całokształtu stosunków rolnych może upoważnić do postawienia trafnej „djagnozy".

Rozważając tę sprawę niech mi wolno będzie przytoczyć pewien przykład. Niedawno zetknąłem się z włościaninem, drobnym rolnikiem (zdaje się posiadał 6 ha gruntu), w rozmowie z którym podkreśliłem dobre konjunktury, powstałe obecnie dla rolników z powodu cenna wszystkie produkta rolne. Uwaga jego była taka: *„A co to za dobroć, kiedy chleb drogi!"* Rozmówca mój, jak również i jemu podobni—dokupuje na swoje potrzeby chleb (żyto). Sam sobie nie wystarcza. Dla niego „dobra konjunktura" na zboże ma sens odwrotny; ten rolnik staje się solidarnym z przeciętnym mieszkańcem miasta, narzekającym na drożyznę chleba. Jest to paradok s — lecz w naszych warunkach tak jest.

Masa drobnych włoskowych rolników na swoje własne potrzeby chleb dokupuje—pomimo to, że żyto występuje jednocześnie w uprawie jako produkt główny. Nie jest to jakaś rewelacja, to są rzeczy znane. Masa drobnych rolników produkuje tak mało, że dosłownie chleba na własne wyżywienie im braknie. To jest nasza naga prawda. Żaden figowy listek, czy też plaster doraźny — prawdy tej nie przykryje. Stąd wysnuć można oczywisty wniosek — trzeba masowo podnieść wydajność ziemi, wydajność powszechną warsztatów rolnych. I tu zwykle rozsypujemy się w rozmaitych rokowaniach, w rozmaitych radach: jedni widzą zbawienie w reformie rolnej, inni znów widzą zbawienie w reformie rolnej, niektórzy widzą ratunek w kredytach, inni wskazują na nawozy sztuczne, inni znów wołają o drogi i t. d. i t. d. Wszystkie te rzeczy są bezsprzecznie ważne. Równorzędne ich traktowanie i równoczesne forsowanie, byłoby oczywiście najbardziej pożądane. Ale są to sprawy tak wielkie, tak kosztowne, że łudzić się nie możemy, abyśmy wydołali w naszych realnych warunkach to wszystko równorzędnie dokonywać. I tu zwróćmy się do naszej zasady minimum i starajmy się trafnie określić ten czynnik minimum, podniesienie którego w sposób oczywisty i doraźny podniesie wydajność produkcji rolnej, a tem samem na polepszeniu dobrobytu mas rolniczych. A słowa owego producenta rolnego: „Co to za dobroć kiedy chleb drogi"—niech będą wskaźnikiem ostrzegawczym, że przedewszystkiem wiosce naszej brakuje chleba powszedniego. Tragedją naszego rolnictwa jest to, że ono nie jest przygotowane do wykorzystywania istotnie pomyślnych konjunktur. Włościanin nasz, ten masowy producent rolny tych pozornie dobrych konjunktur nie potrafi wyzyskać. On ich nie czuje, one dla niego często nie istnieją. On czuje tylko brak chleba powszedniego na swoim stole.

Za dużo tu panu nagadałem, nie dając odpowiedzi na postawione pytanie o owych „palących" potrzebach. Jeżeli już o nie chodzi, to wskazałbym na rzecz następującą. W kraju przejawia się już ustalona tendencja do komasacji. Komasacja idzie. Niepostrzeżenie nikną zbiorowiska wioskowe, a powstają futory. Rzecz kapitalna dla rolnictwa. I tu powstaje jedno z najważniejszych zadań, mianowicie tę kapitalną i cenną meljorację jaknajbardziej wyzyskać. Należy jaknajwięcej włożyć w to, aby powstające w wyniku komasacji futory postawić w *optimalne* warunki rozwoju. Tyle wkłada się pracy, tyle kosztu i wysiłku; należy więc te rzeczy doprowadzić do końca. Teza min. Staniewicza w tym względzie jest zupełnie słuszna. Wsie już skomasowane nie można puszczać samopas, trzeba iść do nich z dobroczynną pomocą w należytym stopniu.

Niestety u nas na to niema „mody", tak naprzykład jak... na drzewka morwowe.

A, to Pan nie wie o tej modzie? Otóż w Polsce jest teraz morwowa moda. Ręczę Panu, że jeżeli udać się do Ministerstwa Rolnictwa z przedstawieniem potrzeby postawienia np. buhai we wsiach skomasowanych, lub też dostarczenia nasion, czy narzędzi dla tychże wsi, to Pana spotkać może zawód.

Natomiast, jeżeli pan złoży ofertę rozpowszechnienia w tychże wsiach drzewek morwowych, to Pan, mam wrażenie, zostanie przyjęty (naturalnie w Warszawie) przychylnie i kredyty na to się znajdą. Tak Panie, „moda" — to grunt. Podobno Ministerstwo Kolei przysłało do nas 30.000 sztuk szczepów morwowych na obsadzenie torów kolejowych. Otóż mojem zdaniem palącą potrzebą byłoby wytworzenie „mody" na zajęcie się pomocą wsiom skomasowanym. Toby była bardzo użyteczna moda.

Jako rzecz wybitnie użyteczną dla naszego rolnictwa trzeba podkreślić zapał do podniesienia hodowli i mleczarstwa. Ale w tym zapale trzeba trwać dalej. Ta sprawa jest wciąż paląca, gdyż przez mleczarstwo i przez hodowlę właśnie dojdziemy najłatwiej do tego *chleba*, którego nam braknie. Znając nasz system przerzucania się z jednego na drugie, czy też stanie się sprawa nie trwałą, sezonowymy. Niech linne palące sprawy nie będą klinem hamującym użytecznie rozpoczętych poczynań.

— *Jak się Pan zapatruje na zagadnienie połączenia się organizacyj rolniczych?*

Przed półtora rokiem mniej więcej, miałem zaszczyt być prezesem Związku Kółek i Organizacyj Rolnicz. Z. Wileńskiej. Wówczas byłem zapalonym zwolennikiem połączenia się na terenie woj. wileńskiego dwóch czynnych tu organizacyj rolniczych w jedno T-wo Rolnicze. Nie sądzonem mnie było rzeczy tej zrealizować. Obecnie pozbawiłem się co do tego pewnych złudzeń, jednak w dalszym ciągu uważam, że sprawa ta jest wciąż aktualna i zrealizowanie jej byłoby oczywistym plusem na rzecz dobra rolnictwa naszego. Chodzi o użyteczne wykorzystanie wkładanej pracy. Sytuacja dziś przedstawia się w ten sposób, że dzięki istnieniu kilku organizacyj rolnicz., równolegle działających, wiele wysiłków marnuje się naskutek braku skoordynowania pracy. My posiadamy tu tak mało sił, że nie możemy sobie pozwolić na żadną rozrzutność pod tym względem. Jednolitej i planowej pracy trudno osiągnąć jednak bez pewnych stabilizowanych jednolitych zasad organizacyjnych. Czy ta sprawa da się zrealizować? Trzeba dużej dozy wyrobienia obywatelskiego, dużej wyrozumiałości na istotne potrzeby rolnictwa krajowego, aby do tej jednolitości organizacyjnej dojść. Nasz kraj przedstawia specjalnie trudne warunki ku temu. Zanadto, pod rozmaitemi względami społecznemi rolnictwa jest zróżnicowane, aby rokować łatwą w tym względzie drogę. Ramy jednej organizacji w tych warunkach, jak się zdaje, muszą być niekrępujące, muszą być realnie dopasowane do naszych warunków. U nas w organizacjach musi zawsze ktoś rej wodzić. W jednolitej organizacji rolniczej, którąby była środowiskiem dla wszystkich, nie mógłby wszak nikt mieć specjalnych prerogatyw. Droga do jednolitej organizacji rolniczej jest trudna, prowadzi ona przedewszystkiem przez umiłowanie i zrozumienie krajowego rolnictwa.

„Dzień Spółdzielczości" w Wilnie.

Corocznym zwyczajem spółdzielczość polska, jak i spółdzielczość innych krajów obchodzić będzie swe święto zwane „Dniem Spółdzielczości", a będące zarazem przeglądem zdobyczy ruchu spółdzielczego i uroczystą formą propagandy idei spółdzielczości. Obchód „Dnia Spółdzielczości" w roku bieżącym przypada na dzień 3-go czerwca (w niedzielę).

Z polecenia Centralnego Komitetu „Dnia Spółdzielczości" w Polsce został ukonstytuowany Okręgowy Komitet „Dnia Spółdzielczości" w Wilnie, w skład którego weszli przedstawiciele następujących instytucyj: Związek Rewizyjny Polskich Spółdzielń Rolniczych, okręg wileński—p. Wiktor Witwicki, Związek Spółdzielni Spożywców R. P. Oddział w Wilnie architekt Syrtowt Wacław, Związek Spółdzielń Polskich Oddział w Wilnie p. Rakowski Wincenty, Centralna Kasa Spółek Rolniczych Oddział w Wilnie p. Bukowski Eugenjusz, p. Komendant placu pułk. Giżycki—od wojskowej spółdzielczości spożywców.

Obchód przewidziany jest podług następującego programu:

2 — 3 czerwca: a) W szkołach w/g programu, opracowanego przez Centralny Komitet Obchodu „Dnia Spółdzielczości" w Polsce, a zaleconego okólnikiem Min. W. R. i O. P. z dnia 23 kwietnia r. b. Nr. O. Prez. 2556/28 zwłaszcza o godzinie 11 min. 20 do godz. 11 min. 40 transmisja odczytu p. Szczawińskiego „O Spółdzielczości" z Radjostacji Warszawskiej na Wileńską.

2 — 3 czerwca b) W wojsku: w/g programu, opracowanego przez spółdzielczość wojskową, a za zgodą Komendy miasta Wilna, w myśl rozkazu ministra spraw wojsk.

3 czerwca: c) Audycja radjowa z Wileńskiej Stacji Nadawczej Polskiego Radja. Godz. 14 min. 40 — 15 min. 25 1) Przemówienie okolicznościowe, poprzedzone i zakończone hymnem spółdzielczym, w wykonaniu orkiestry wojskowej, wygłosi p. Wiktor Witwicki.

2) „Bajki" Lemańskiego, w wykonaniu artysty Teatru Polskiego p. Malinowskiego Wacława.

3) Popisy wojskowej orkiestry dętej.

Od godz. 15 min. 30 — godz. 16. Przemówienie okolicznościowe przewodniczącego Rady Spółdzielczej przy Ministerstwie Skarbu, p. Janusza Kwiecińskiego, transmitowane ze stacji warszawskiej.

Audycje radjowe będą nadawane przez megafon ustawiony w gmachu kasyna garnizonowego.

10 czerwca od godz. 15 do 22. Festyn Wojskowy w Altarji (góra Trzech Krzyży). Zabawa Ludowa (strzelnica, wyścigi w workach, loterja, tańce, orkiestra i t. p.). Wejście bezpłatne dla wojskowych i 30 gr. dla osób cywilnych.

Czysty dochód przeznaczony jest na cele oświatowe.

Sympatyczna uroczystość.

W dzisiejszych prostracyjnych czasach z pod znaku nagości charlestonizmu i blackbotton-u nieczęsto możemy spotkać objawy szczerego zadowolenia i radości życia. Doznał niekłamanych wzruszeń ten, kto był obecny na popisach dzieci z przedszkola Ogniska Kolejowego w dniu 28 u b.m. Dzieci właśnie są niespożytym kapitałem radości życia, od których zdolna jest ona przenieść się na chwilę i na starszych. To też trzeba było widzieć, jak zafrasowane codziennemi troskami twarze rodziców i przygodnych gości rozjaśniają się w uśmiech radości, a w oczach zakręci się łza błogiego wzruszenia, gdy na widownię wypłyną milutkie buzie Zbyszków, Janków, Helenek i Zoś.

A gdy zacznie, bukiet przyszłego życia, złożony z sześćdziesięciorga kwiatuszków, wykonywać ewolucje, ruchy i marsze, to nawet najzagorzalszy tetryk, lub pesymista musi się napełnić uczuciem błogiego nastroju, który się rozleje ożywiająco po jego zmartwiałych członkach.

To też nic dziwnego, że zgromadzeni rodzice wraz z zaproszonymi gośćmi z J. E. ks. biskupem Bandurskim, prezesem Dyrekcji p. inżyn. Staszewskim, na czele nie mogli powstrzymać się, aby nie okazać swego zadowolenia szczeremi oklaskami.

Szczególnie miłe wrażenie wywarły upersonifikowane mydełko, szczoteczka i grzebyczek z klasy młodszych p. F. Markówny, oraz wędrowniczek, kominiarczyk i wiatr z klasy starszych p. J. Gumińskiej.

Najkapitalniej zaś wypadł krakowiaczek odtańczony przez parę czteroletnich tancerzy. Żywy obraz ilustrujący pracę dzienną w domu dziecka, oraz marsz figuralny zakończyły oficjalną część programu.

Miłą niespodzianką było zwrócenie się ks. biskupa Bandurskiego z gorącemi słowami zachęty do dalszej pracy nad pomyślnie rozwijającą się placówką, której pięcioletnie istnienie wykazało swą żywotność i pożytek. Mydełko, grzebyczek i szczoteczka oczyszczą śpiącego jeszcze słowianina z obskurantyzmu życiowego, a wówczas i dusze, szczególniej nasze Polaków, przystroją się w kwiaty cnót obywatelskich.

Po zakończeniu popisów goście zwiedzili „wystawkę" prac dzieci objaśniani przez prezesa Ogniska p. Szadzewicza wraz z żoną, oraz p. Druszcza — gospodarza Ogniska.

Nasuwa mi się mała uwaga treści psychologicznej, a mianowicie nie należy pomniejszać wrażenia przez dawanie efektowniejszych rzeczy na początku, przeciwnie mniej efektowne winny zająć miejsce na początku programu, zaś trudniejsze przy końcu.

Naogół wrażenie wszyscy wynieśli bardzo miłe, pomimo chwilami niedysponowanego akompanjamentu, ale i akompanjator jest człowiekiem i on się przecież mógł wzruszyć i rozczulić. *J. J.*

Popierajcie przemysł krajowy.

KRONIKA KRAJOWA.

— **Zjazd kółek rolniczych.** W dniu 1 czerwca r. b. rozpoczyna się w Wilnie przy ul. Mickiewicza 33-a doroczny zjazd Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych z następującym porządkiem dziennym:

1) w pierwszym dniu zjazdu o godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Jakóba, o godz. 9 nastąpi otwarcie zjazdu, wybór prezydjum, oraz przyjęcie regulaminu zjazdu,

2) referat p. Wacława Łastowskiego, dyrektora Wil. Stacji Doświadczalnej w Bieniakoniach,

3) odczytanie protokółu z poprzedniego zjazdu,

4) sprawozdanie z działalności Zw. Kół. Rol. za rok 1927,

5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Następnie, po przerwie obiadowej o godz. 17 zostanie wygłoszony przez p. Ludwika Maculewicza, dyrektora Państ. Banku Rolnego referat informacyjny „o kredytach rolnych",

6) komunikat Okręgowego Urzędu Ziemskiego „o postępowaniu scaleniowem i likwidacji serwitutów".

Wreszcie o godz 20 odbędzie się w Teatrze Polskim bezpłatne przedstawienie dla uczestników zjazdu.

Na porządek dzienny drugiego dnia obrad zjazdu składa się:

1) plan pracy i budżet na r. 1928,

2) uzupełnienie wyborów do Rady Głównej,

3) wybory Komisji Rewizyjnej,

4) wolne wnioski.

Żołnierz bolszewicki zabija swego oficera.

Jak już podawaliśmy, na pograniczu polsko-sowieckim po stronie bolszewickiej odbywa się obecnie inspekcja oddziałów bolszewickiej straży pogranicznej. W związku z powyższem w rejonie Iwieńca miał miejsce fakt, który wywołał głębokie wrażenie wśród oddziałów bolszewickiej straży pogranicznej. Jeden z wyższych sowieckich oficerów, przeprowadzających inspekcję niejaki Matwiejew zauważył żołnierza bolszewickiego, który jak mu się zdawało stojąc na warcie drzema. Oficer chciał go rozbroić, by w ten sposób wykazać przestępstwo, jakiego dopuścił się ów żołnierz. Ten jednak, usłyszawszy w pobliżu skradające się kroki, błyskawicznie wystrzelił kładąc Matwiejewa trupem na miejscu.

W związku z powyższem na miejsce wypadku zjechała bolszewicka komisja śledcza, która prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Wieści i obrazki z kraju.

Pożar wsi w Baranowickiem.

Tel. od wł. kor. z Baranowicz.

Onegdaj z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł we wsi Kregle, pow. baranowickiego olbrzymi pożar, który pochłonął ogółem 105 zabudowań gospodarskich, pozostawiając około 300 osób bez dachu nad głową.

Straty wynoszą przeszło 300.000 złotych Charakterystyczne jest, iż straże pożarne nie mogły przybyć z pomocą z pobliskich wsi, gdyż mieszkańcy nie chcieli dać koni. W tej sprawie prowadzi się energiczne śledztwo.

KRONIKA GRODZIEŃSKA.

— **Przed Wystawą Targów Północnych.** Jak się dowiadujemy, z dniem dzisiejszym w hotelu „Europa" uruchomione zostanie biuro fachowe Targów Północnych. Biuro to będzie ściśle współdziałało w akcji organizacyjnej z Komitetem Wykonawczym Targów Północnych i Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— **Sprawa strajku w gimnazjum białoruskiem.** Na skutek interwencji posłów białoruskich kierownictwo gimnazjum białoruskiego w Nowogródku zgodziło się przyjąć od nowego roku szkolnego z powrotem do gimnazjum, wydalonych swego czasu za strajk 50 uczniów.

KRONIKA TROCKA.

Echa pożaru w Trokach. Przeprowadzone dochodzenie w sprawie pożaru w m-ku Trokach w dniu 27 ub. m. ustaliło, że w dniu tym o godz. 14 min. 30 zapalił się drewniany dach nad składem Antoniego Łapińskiego i seminarjum nauczycielskiego wiejskiego. Ogień przerzucił się szybko na dach domu mieszkalnego, stanowiącego własność spadkobierców Kazimierza Gierdwojnia, a zamieszkałego przez Walerjana Rudniakowa i Antoniego Łapińskiego, na skład tychże spadkobierców i lodownię Rajewskiej-Popielowej.

Zaczęły się również palić dachy na spółdzielni wojskowej, urzędzie pocztowo-telegraficznym i domu Feliksa Witkiewicza, lecz tu ogień został w zarodku stłumiony. Zapomocą straży ogniowej 22 Baonu KOP, miejscowego społeczeństwa i wychowanek seminarjum nauczycielskiego — pożar zlikwidowano o godz. 17 min. 30. Ogółem spłonęły 2 składy, dach domu mieszkalnego oraz spaliły się ściany domu i lodowni spadkobierców Kazimierza Gierdwojnia, lodownia, dach nad domem — mieszkalnym, ganek i jedna ściana domu Marji Rajewskiej-Popielowej. Ogólne straty wynoszą 18.000 zł. Dochodzenie ustaliło, że pożar był przypadkowy.

KRONIKA LIDZKA.

(Tel. od wł. korespondenta z Lidy)

— **Wstrząsający dramat w Lidzie.** Wczoraj o godz. 4 popołudniu urzędnik Kasy Chorych w Lidzie Kazimierz Lubarski wystrzałem z rewolweru pozbawił życia żonę swą Julję. Po dokonaniu zabójstwa żony Lubarski skierował lufę rewolweru w swoją skroń, usiłując się zastrzelić. Wskutek zdenerwowania desperata kula chybiła przebijając tylko na wylot lewe ramię.

Powodem zabójstwa żony i nieuskutecznionego samobójstwa była niezgoda małżeńska.

Wypadek ten wywołał w Lidzie wstrząsające wrażenie.

KRONIKA OLKIENICKA.

— **Zakończenie kursu dla podoficerów 6-ej Brygady K. O. P-u.** W dniach 1, 2 i 3 b. m. w Olkienikach odbędzie się uroczystość zamknięcia 6-cio miesięcznego kursu dla podoficerów 6-ej Brygady K. O. P-u. Na uroczystość wręczenia dyplomów absolwentom kursu wyjeżdża z Wilna dowódca 6-ej Brygady K. O. P-u pułk. Górski.

— **Kasa Stefczyka.** W Olkienikach pow. wileńsko - trockiego zorganizowana została Kasa Stefczyka.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— **Zakończenie strajku.** W dniu wczorajszym zakończył się strajk robotników leśnych w Dziśnie. Robotnicy zgodzili się przerwać strajk godząc się na dotychczasowe warunki pracy.

Z Tow. Przyjaciół Nauk.

(Referat ks. Nowickiego).

Onegdajsze posiedzenie Tow. Przyjaciół Nauk wypełnił ciekawy, filologiczny referat ks. Nowickiego o nowych teorjach co do pochodzenia języków semickich. Prelegent przedstawił dawniejsze poglądy na tę sprawę (w XVIII) gdy znano w rodzinie jęz. semickich tylko aramejski, hebrajski, arabski i abissyński, oraz pewne zamieszanie wywołane w tych poglądach przez odkrycie jeszcze jednego—akadyjskiego czyli assyryjsko—babilońskiego, będącego nawet, do pewnego stopnia, grupą języków, różniącą się ogromnie od reszty wcześniej znanej.

Nowopowstała teorja usuwa to zamieszanie uznając hebrajski za pewien konglomerat w grupie języków semickich wcześniej znanych. Ustąpił on w swoim czasie aramejskiemu, którym pisane były prawdopodobnie ewangelje (oryginały nie doszły do naszych czasów) i którym mówił Chrystus. O tem, że ewangelje (przynajmniej niektóre) pisane były po aramejsku, świadczy 16-ie wyrazów w tym języku, przeszłych do tłumaczeń greckich j. np. „Thalita Kumi" (dzieweczko wstań; — słowa Chrystusa) i inne.

Nazwa „semickie" powstała w XVIII w. jako nazwa języków plemion, pochodzących od jednego z synów Noego. Podobnie też wywiedziono nazwę ogólną ludów nie-semickich Afryki, zwąc ich Chamitami czyli potomkami Chama. Do nich w pierwszym rzędzie zaliczono Nubijczyków. Filologiczne badania porównawcze stwierdziły pewne, choć rzadkie podobieństwa pomiędzy językami semickiemi, a chamickiemi, natomiast absolutnie żadnych pomiędzy semickiemi a arjo-europejskiemi.

Po odczycie ks. Nowickiego nastąpiła dość ożywiona dyskusja z wieloma ciekawemi momentami, poczem po wyczerpaniu punktów natury organizacyjnej, przewodniczący rektor prof. Parczewski zamknął zebranie. (*sk*)

W sprawie „Święta Matki".

Poruszona w kwietniu na szpaltach „Kurjera Wileńskiego" przez Komendy Wileńskich Chorągwi Harcerskich myśl Święta Matki, wchodzi obecnie na drogę realizacji. Zainteresował się niem Związek organizacji, będący centralą różnych zrzeszeń kobiecych o charakterze społecznym, oraz sfery nauczycielskie i ugrupowania młodzieży szkolnej. Ich to staraniem „Święto Matki" ma być obchodzone w naszem mieście w dn. 9 i 10 czerwca.

Nie rozwinie się ono wprawdzie w tym jeszcze roku w święto powszechne na ziemiach polskich, z powodu trudności jakie zachodzą w nawiązaniu organizacyjnego kontaktu z innemi miastami, będzie jednak niewątpliwie w każdem z nich obchodzone samorzutnie.

Stosownie do myśli inicjatorów zachować ono powinno charakter rodzinno-społeczny. Święto matki własnej, jest jednocześnie hołdem składanym istocie macierzyństwa i głębi uczuć, jakie ono kryje.

Przygotowywać się do niego będzie młodzież przez odpowiednie pogadanki w szkole, oraz na zebraniach swych kół i zastępów. Ogromne pole do rozwinięcia działalności mają tu sodalicje, Harcerstwo, Odrodzenie i te wszystkie ugrupowania młodzieży szkolnej i akademickiej, które w swym programie umieszczają pracę etyczno-wychowawczą.

Szczegółowy plan tego święta, opracowany za wspólnem porozumieniem zrzeszeń, które w jego organizowaniu biorą udział, zostanie w dniach najbliższych podany w prasie naszego miasta.

KRONIKA.

Piątek 1 czerwca	Dziś: Jakóba Str. Jutro: Marcelina. Wschód słońca—g. 2 m. 56 Zachód „ g. 19 m. 36

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu** Meteorologicznego U. S. B. z dn. 31. V. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 756. Temperatura średnia +13° C. Opad w milimetrach 37.!—Wiatr przeważający północny. Pochmurno. Deszcz. Maksimum na dobę +15 C.

Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— Administrator naszego wydawnictwa p. Al. Budrys-Budrewicz z dniem dzisiejszym rozpoczął 6-cio tygodniowy urlop zdrowotny, który spędzi zagranicą.

MIEJSKA.

— **Starania o kredyty na rozbudowę m. Wilna.** W związku z rozwiązaniem Komitetu Rozbudowy m. Wilna, w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy wice-prezydent Czyż, który jednocześnie poczyni starania o uzyskanie kredytów na rozbudowę m. Wilna.

— **Wycieczka krajoznawcza dla dzieci szkół powszechnych.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum Magistratu m. Wilna zdecydowano wyasygnować 2000 zł. na zorganizowanie wycieczki krajoznawczej dla tegorocznych absolwentów szkół powszechnych. Wycieczka wyruszy z Wilna w dniu 3 b. m. i zwiedzi Warszawę, Kraków, Ojców, Bochni, Wieliczkę i Częstochowę. W wycieczce weźmie udział 114 ddzieci szkół powszechnych.

— **Regulamin sanitarno-porządkowy.** Magistrat m. Wilna wydał regulamin sanitarno - porządkowy, określający obowiązki właścicieli domów, lokatorów i dozorców. Pomieniony regulamin winien być nabyty przez właścicieli posesji w Sekcji Zdrowia Magistratu m. Wilna (ul. Dominikańska 2) i umieszczony w każdym domu na widocznem miejscu. Cena egzemplarza 30 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Przesądy w nauce dziedziczności.** Zarząd Zrzeszenia Kół Naukowych podaje do wiadomości, iż staraniem Sekcji Medycyny Społecznej i Higjeny przy Kole Medyków U.S.B. zostanie wygłoszony referat p. t. „Niektóre przesądy w nauce dziedziczności" przez kol. J. Sypniewskiego dnia 1.VI o godz. 7 m. 15 w sali VI Gmachu Głównego U.S.B.

— **Bracia Mleczni!** W niedzielę, dnia 3-VI 1928 r. wyruszamy na majówkę. Jedzenie mierzyć dobrym apetytem. Stroje możliwie niebalowe. Piłki pożądane, aparaty fotograficzne również.

Wyruszamy z placu Orzeszkowej o godz. 9-ej bez kwadransu akademickiego.

— **Baczność krajowcy.** W niedzielę, 3-go czerwca r. b. wycieczka krajowców po Trok. Zbiórka na dworcu o godzinie 4 rano punktualnie.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzamina w gimn. im. E. Orzeszkowej.** Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie powiadamia, że egzamin wstępny do klasy I-ej rozpocznie się 27 czerwca o godzinie 8, podania przyjmuje koncelarja do 25 czerwca. Miejsc wolnych 30.

Egzamina wstępne do klasy II, III, IV, V, VI rozpoczną się 18 czerwca o godz. 16-ej. Podania przyjmuje kancelarja do 10 czerwca. Bliższych szczegółów udziela kancelarja gimnazjum w godzinach biurowych codziennie.

SANITARNA.

— **Lustracje sanitarne.** Jak się dowiadujemy, w dniu dzisiejszym przybywa do Wilna z ramienia władz centralnych specjalna Komisja Sanitarna, która dokona całego szeregu lustracyj sanitarnych wileńskich zakładów handlowych.

WOJSKOWA.

— **Pobór.** Dnia 1 czerwca komisja poborowa dokona przeglądu poborowych, zamieszkałych na terenie IV komisarjatu policji z nazwiskami na literę S oraz zamieszkałych na terenie I i II komisarjatów z nazwiskami na literę T.

Z POLICJI.

— **Posterunki policyjne.** Władze policyjne postanowiły ustawić na czas sezonu letniego w Pośpieszce i Zakrecie stałe posterunki policyjne.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zatarg w młynie Gordona.** Do Inspektoratu Pracy wpłynęła skarga robotników, zatrudnionych w młynie Gordona, na swych pracodawców za nie wypłacenie zarobków zaległych. Celem likwidacji tego zatargu w najbliższym czasie w Inspektoracie Pracy odbędzie się posiedzenie komisji polubownej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Przed wyborami do gmin wyznaniowych.** Organizacje żydowskie, obawiając się, iż termin wyborów do gmin wyznaniowych, nie zostanie prolongowany, podjęły energiczną akcję zbierania deklaracyj wśród wyborców.

W tym celu zaangażowały one specjalnych agitatorów, którzy obchodząc domy zbierają podpisy.

— **Dziwna decyzja Centralnego Żydowskiego Komitetu Oświatowego.** Wśród społeczeństwa żydowskiego w Wilnie panuje wielkie oburzenie z powodu powzięcia przez Centralny Żydowski Komitet Oświatowy decyzji zwolnienia z posad dwóch kierowników szkół powszechnych, którzy wzięli, wraz z młodzieżą szkolną udział w manifestacjach przed Magistratem i Kuratorjum Szkolnem. Rodzice uczącej się młodzieży grożą, iż w razie nie cofnięcia tej decyzji, wstrzymają się od posyłania do szkoły swych dzieci.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Zebranie zwyczajne** Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w dniu 2.VI r. b. o godz. 20 w lokalu Towarzystwa Lekarskiego (Zamkowa 24).

— **Pożyteczna placówka.** Władze administracyjne zatwierdziły ostatnio statut nowopowstałego stowarzyszenia pod nazwą „Mens". Nowopowstała placówka ma na celu walkę o zdrowie moralne młodzieży szkolnej, a predewszystkiem zwalczanie alkoholizmu.

Na czele zarządu nowopowstałego stowarzyszenia stoi prof. Władyczko.

ARTYSTYCZNA.

— **VI Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb** Wil. Tow. Artystów Plastyków otwarta codziennie w Pałacu Reprezentacyjnym (Plac Napoleona, wejście od Uniwersyteckiej drugie drzwi w głębi podwórza) od godz. 10 rano do 7 wieczorem.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenia.** Onegdaj w rejonie Radoszkowicz władze litewskie pod zarzutem działalności antypaństwowej wysiedliły na polskie terytorjum 9 osób. Wysiedlencom z pomocą materjalną przyszedł Polski Czerwony Krzyż.

— **Ujęcie agitatorów komunistycznych.** Onegdaj na odcinku Iwieniec patrol K. O. P-u zatrzymał za nielegalne przekroczenie granicy polsko-sowieckiej 3-ch podejrzanych osobników. Zachodzi podejrzenie, iż są to agitatorzy komunistyczni, wysłani z Bolszewji dla prowadzenia roboty destrukcyjnej wśród oddziałów K. O. P-u.

RÓŻNE.

— **Przyznanie obywatelstwa.** W przeciągu ub. miesiąca Starostwo Grodzkie przyznało obywatelstwo polskie 266 osobom.

— **Pożary.** Ogółem w terminie od 1—31 maja r. b. na terenie Ziemi Wileńskiej było 127 pożarów. W liczbie tej 89 pożarów powstało na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski sala „Lutnia". Dzisiejsza premjera. Ostatnie występy Elny Gistedt.** Elna Gistedt dziś po raz pierwszy wystąpi w świetnym wodewilu Kolla „Gwiazda filmu". Obok znakomitej primadonny w roli Thei wystąpi po raz pierwszy na naszej scenie p. Szczęsna. Resztę obsady stanowią najlepsze siły naszego teatru z K. Wyrwicz-Wichrowskim na czele.

Orkiestrę prowadzi Mieczysław Kochanowski. „Gwiazda filmu" wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

— **Teatr Rewja. „Złoty Raj"** ul. Dąbrowskiego 5. W piątek dnia 1 czerwca i dni następnych premjera rewji p. t. „Grunt się nie przejmować" w 2 częściach. Szereg wesołych piosenek, inscenizowanych skeczów śpiewno-baletowych i numerów tanecznych wypełniają program nowej Rewji.

Udział biorą nowozaangażowani artyści.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.
PIĄTEK 1 czerwca.

12.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 16.10—16.25. Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy J. Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 16.25—16.40. Chwilka litewska. 16.40—16.55. Komunikat Tow. Obrony Przeciwgazowej. 16.55—17.20 Audycja dla dzieci. Bajeczki opowie Zula Minkiewiczówna. 17.20—17.45. „La pensee national polonaise" odczyt w języku francuskim wygłosi prof. U. S. B. dr. Wincenty Lutosławski — transmisja na inne stacje. 17.45—18.55. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy poświęconego muzyce popularnej. 19.00—19.25. Gazetka radjowa. 19.25—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Skrzynka pocztowa wygłosi kierownik programowy P. R. w Wilnie Witold Hulewicz. 20.15—22.00. Transmisja koncertu orkiestry Filharmonicznej z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

SOBOTA 2 czerwca.

11.20—11.40. Transmisja z Warszawy. „O spółdzielczości" odczyt z okazji „Dnia Spółdzielczości" wygłosi p. Szczawińska. 12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny, oraz muzyka z płyt gramofonowych firmy J. Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132 16.10—16.25. Muzyka z płyt gramofonowych firmy J. Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. 16.25—16.40. Chwilka litewska. 16.40—16.55. Komunikat dla rolników w opracowaniu Tow. Rolniczego. 17.00—17.45. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy na całą Polskę. 17.50—18.15. „Kącik dla pań" „Jadłospis obiadowy" Ela Buncierowa. 18.15—19.00. Audycja dla dzieci. „Przy ognisku" w wykonaniu zespołu dramatycznego rozgłośni wileńskiej. 19.00—19.25. Gazetka radjowa. 19.25—19.35. Rozmaitości. 19.35—20.00. Transmisja z Warszawy „Radjokronika" wygłosi dr. Marjan Stępowski. 20.15—22.00. Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, komunikaty P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.30—23.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

Baczność radjopajęczarze.

W sobotę dnia 26 b. m. Sąd Pokoju m. Wilna skazał p. Wilamowskiego Czesława z Nowej-Wilejki za nielegalne korzystanie z radjoaparatu na karę pieniężną z zamianą na areszt. Jest to już dziesiąty wypadek ukarania radjopajęczarzy przez Sądy Wileńskie. Dalsze sprawy są w toku.

Na wileńskim bruku.

— **Wykrycie potajemnej fabryki papierosów.** W osadzie Wiejżany władze bezpieczeństwa wykryły onegdaj tajną fabrykę papierosów. Papierosy wyrabiane były ze szmuglowanego tytoniu litewskiego. Przeprowadzona rewizja ujawniła 200 tys. gotowych papierosów. Właściciela fabryki niejakiego Eidengiera pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

— **Samobójstwa.** W przeciągu ub. miesiąca na terenie m. Wilna władze policyjne zanotowały 62 wypadki samobójstw. W 20 proc. przyczyną targnięcia się na życie był ciężki stan materjalny desperatów. W 10 proc. popełniono samobójstwo w stanie nietrzeźwym.

Wiek samobójców od 17—60 lat. Jest rzeczą charakterystyczną iż w 60 proc. środkiem pozbawienia się życia była esencja octowa

SPORT.

2 gi dzień wyścigów.

Dziś, o godz. 4 p.p. odbędą się wyścigi konne na torze w Pośpieszce. Dojazd autobusami. Totalizator, bufet, orkiestra wojskowa i t. p. Wielu nowych jeźdźców i koni. Zgóry można przewidzieć, że dzień 2-gi wyścigów będzie miał duże powodzenie.

Z sądów.

Niefortunny spacer po lesie.

Józef Łapicki aresztowany został przez posterunkowego Łosia w lesie, na skraju którego w przeddzień rozwieszony został transparent komunistyczny. Wszystko byłoby dobrze, gdyby przy aresztowanym nie znaleziono całej paczki odezw komunistycznych, prasy hromadowskiej oraz okólnika Kompartji Zach. Białejrusi.

Badany na posterunku zeznał, że papiery te znalazł na drodze, a badany powtórnie w Urzędzie Śledczym wskazał na prezesa hurtka Hromady Kiziewicza jako na komunistę, który namówił go do organizowania jaczejki komsomołu. Wytoczono im sprawę z art. 102 cz. I K. K. i jakkolwiek obydwaj zaparli się w Sądzie przynależności do kompartji i działalności antypaństwowej skazani zostali na 4 lata ciężk. więzienia.

Apelacja, do której odwołali się obydwaj nie zmieniła sytuacji, gdyż Sąd pod przewodnictwem sędziego Stulgińskiego wyrok w dniu wczorajszym zatwierdził.

Smutny koniec wesołej libacji.

Bijatyki są podczas zabaw na wsi zjawiskiem tak normalnem, że nikt się niemi nie przejmuje, a znaczna ich ilość zaciera się w pamięci biesiadników natychmiast po wytrzeźwieniu. Tak było zawsze i tak jest obecnie. Mikołai. Hipolit i Maksym Łozowscy oraz A. Matrunicz po sutej libacji na weselu u swego ziomka wszczęli awanturę, w wyniku której powstała bójka. Kto kogo bił, trudno było ustalić. Dość, że na „polu bitwy" pozostał Andrzej Płoszko. Początkowo nie robił on wrażenia ciężko rannego i konsyljum złożone z bab orzekło, że... „wyleży" się. Po kilku dniach pobity wyzionął ducha. Policja wszczęła dochodzenie i wyżej wymienieni stanęli przed Sądem, który uznał ich winnymi i skazał każdego z nich na cztery lata ciężkiego więzienia.

Zasądzeni apelowali i w dniu wczorajszym sprawa ich była przedmiotem obrad Sądu Apelacyjnego.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu stron Sąd złagodził karę więzienia ciężkiego na cztery lata domu poprawy.

Epilog hulanki okazał się znacznie cięższy, niż przypuszczali biesiadnicy

KINA I FILMY.

„Krzyżowa droga kobiety".

(Kinem. Ognisko Kolejowe).

Tytuł nieco straszy. Trochę trąci Mniszkówną, trochę Breszko - Breszkowskim... Film jednak dobry, jeden z najlepszych filmów niemieckich.

Dobry scenarjusz, akcja mimo licznych (zwłaszcza na początku) epizodów — przejrzysta; ciekawy problem jako temat, a rozwiązania sytuacyj, niekiedy wysokiej miary artystycznej.

Pewna doza, oczywiście, we wszystkiem, niemieckiej ciężkości; Francuz niewątpliwie by stonował, albo i wogóle zredukował niektóre ostateczności, niemiecka dramatyczność jest zawsze nieco przeciążona.

Wystawa ciekawie pomyślana i wykonana z dużym artyzmem. Formy surowe i proste, trochę ekspresjonizmu (gabinet prokuratora), dużo umiarkowania.

Wykonawcy—tu nazwiska same mówią: Konrad Veidt świetny jako prokurator, Harry Liedke (któraż pensjonarka o nim nie marzy) —„właściwy człowiek na właściwem miejscu", jako doktór, Werner Krauss—doskonały w roli zezwierzęconego degenerata (może nieco przeholował w naturalizmie) i odtwórczyni postaci nauczycielki dorównywująca poziomem swoim partnerom, przy niepowszedniej urodzie.

Tyle o samym filmie a co do naszych pretensji w sprawie niedokończenia ostatniego seansu, w ubiegły piątek, to po wyjaśnieniach Dyrekcji kinem. „Ognisko", zupełnie nas zadawalających, likwidujemy te pretensje całkowicie. (sk).

Rozmaitości.

Znamienne wyznanie.

Młody poeta moskiewski, Józef Utkin, odbył podróż do Paryża i, po powrocie, uważał za właściwe podzielić się z „towarzyszami" wrażeniem, jakie „burżuazyjny Zachód" na nim wywarł. Opisał wszystkie osobliwości Paryża—wieżę Eiffla, Mistinguette, białogwardzistów rosyjskich, podziemne koleje, nocne knajpy, etc., które wydały mu się godne uwagi, lecz najwięcej uderzył go inny, drobny bardzo szczegół życia codziennego. „Zapowiedziano mi w hotelu, bym wystawiał wieczorem buty na korytarz. Nazajutrz rano zobaczyłem, otworzywszy drzwi pokoju, że obuwie stało na dawnem miejscu i, w dodatku, starannie oczyszczone. A przecież u nas, w Rosji, buty trzeba na noc chować pod poduszkę, i to nie wiadomo, czy znajdzie się je po przebudzeniu"...

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3, Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmuje się od 9 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, z zastrzeżeniem miejsca 25% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 8, tel. 368. Układ ogłoszeń 8-cio łamowy, za stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz